

„NOWA” NAUKA PRAWA



JERZY ZAJADŁO*

Jednym z mitów, którymi próbuje nas karmić władza, jest mit o różnicach pomiędzy prawnikami. Skoro proponują oni tak różne interpretacje np. podstaw prawnych i procedur wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego, to przestańmy sobie nimi zwracać głowę i oddajmy głos bezpośrednio politykom - ci przynajmniej dadzą nam lepsze lub gorsze, ale przynajmniej jakies pragmatyczne rozwiązanie. No i dali - zmianę ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Problem polega jednak na tym, że te podkreślane tu i ówdzie różnice poglądów pomiędzy prawnikami na jej temat są naprędce stworzonym koniunkturalnym mitem.

To prawda, prawnicy mogą się różnić w interpretacjach szczegółach, ponieważ taka jest istota procesu wykładni. Nie ma natomiast żadnych podstaw do tego, by różnili się w sprawach zasadniczych - pod warunkiem że stoją na gruncie tych samych zasad i tej samej nauki prawa. Jeśli podstawą ma być zakumulowana przez wieki wiedza, zwana jurysprudencją, na temat tworzenia, stosowania, wykładni, obowiązywania i przestrzegania prawa, to nie ma innego wyjścia.

W słowie „jurysprudenca” mamy zawartą roztropność i mądrość (*prudentia*), a nie kuglarstwo (*praestigia*). Wydawało się, że od czasów rzymskiego jurysty Ulpiana wszyscy prawnicy powinni dążyć do tego, by prawo było „sztuką dobrą i słuszną” (*ius est ars boni et aequi*). Wystarczy jednak odwrócić te znaczenia, odrzucić dotychczasową logikę i sytuacja zmienia się diametralnie.

Na życzenie suwerena

Taki zabieg proponują nam właśnie prawnicy z kręgów zbliżonych do posła PiS Stanisława Piotrowicza. Dlaczego np. mamy się trzymać dogmatu hierarchii źródeł prawa i twierdzić, że konstytucja jest nad ustawą, a ustawa nad uchwałą itd.? Na czym opiera się dotychczas rozpowszechnione twierdzenie, że uchwała indywidualna musi mieć ustawową podstawę, skoro istnieją autonomia parlamentu? A kto właściwie powiedział, że to konstytucja, a nie interes narodu ma być tym ostatnim ogniwem? Skąd bierzecie tezę, że wyrok garstki sędziów TK jest ostateczny i ma wiązać także parlament będący reprezentantem suwerena oraz popierany przez niego rząd? A czyż nie jest już prawdziwą bezczelnością żądanie, by ten wyrok, a właściwie tylko opinia kilku prawników, wiązał odpo-

Nie sądzę, by polscy prawnicy chcieli i byli w stanie zaakceptować nową, PiS-owską naukę prawa, ponieważ z każdego punktu widzenia, nie tylko historycznego, jest ona stekiem niebezpiecznych bzdur i bredni

wiedzialnego także przed Bogiem i historią demokratycznie wybranego prezydenta?

• Trójpodział władzy - czyż nie nadszedł już najwyższy czas, by skończyć z tym oświeceniowym reliktem i powrócić do sprawdzonych zasad jednolitości władzy państwowej? • Dlaczego właściwie chcicie nas kępować jakimiś regulami wykładni językowo-logicznej - skoro np. konstytucja mówi o większości przy wydawaniu wyroków Trybunału, to przecież można to doprecyzować ustawą - wszak dwie trzecie, jakie to logiczne, to także większość? • Dlaczego chcicie wybraćcom narodu zakładać gorset jakichś regulaminowych procedur, skoro to przecież właśnie naród czeka na szybkie i mądre decyzje? • Terminy, tryby, formalizmy - zwariowaliście? • A właściwie, co wy rozumiecie pod pojęciem prawa i dlaczego uważacie, że jest ono ważniejsze niż inne funkcjonujące w społeczeństwie systemy normatywne? Itd., itp.

Już same te pytania świadczą o tym, że mamy do czynienia z narodzinami nowej, światłej nauki prawa, która odrzuca wszystkie dotychczasowe prawnicze „mądrości” ludzi o „niesprawnych głowach”. Problem polega jednak na tym, że te pytania i udzielane na nie odpowiedzi są autorstwa polityków, a nie prawników. Jednak mit o różnicach pomiędzy prawnikami tylko wówczas przestanie być mitem i stanie się rzeczywistością, jeśli przyjmie istnienie tych dwóch różnych nauk prawa - tej starej, rzekomo skostniałej i sprzeczej z interesem narodu, oraz tej nowej, rzekomo światłej i spełniającej domniemane oczekiwania suwerena. Trzeba więc albo w ogóle zrezygnować z prawników, albo wyprodukować ich nową generację, ponieważ ci obecni ze swoim tradycyjnym myśleniem o prawie nie odnajdą się w nowej rzeczywistości.

Odwracanie znaczeń

Nie sądzę jednak, by polscy prawnicy chcieli i byli w ogóle w stanie zaakceptować tę nową jurysprudenca, ponieważ z każdego punktu widzenia, nie tylko historycznego, jest ona stekiem niebezpiecznych bzdur i bredni. Zabieg polegający na odrzuceniu dotychczasowych zasad i odwróceniu znaczeń można by bowiem zastosować w każdej dziedzinie wiedzy.

Skasujmy polskim chemikom tablicę Mendelejewa, a zobaczycie, jakie piękne nowe teorie stworzą. Nagrodę Nobla dostanie ten, który stworzy najgłupszą.

A fizycy? Jakie prawa fizyki? Po co właściwie trzymacie się kępującej rozwój nauki teorii Einsteina? Przecież jej twórca nie dość, że miał żydowskie pochodzenie, to jeszcze do tego był Niemcem, a co gorsza - emigrantem.

Budowa białka? Białodzy, opamiętajcie się. Genetycy, nie wysyłajcie się, o jakości genotypu i podziale ludzi na sorty to nie wy decydujecie.

Psychiatrzy, odrzućcie dotychczasowe ustalenia i zaproponujcie wreszcie jakąś jednostkę chorobową na miarę znanej w Związku Radzieckim schizofrenii bezobjawowej.

Nauki społeczne? Wstrzymajcie się z badaniami, ponieważ tworzymy nowe społeczeństwo i potrzebujemy nowych teorii, ale na razie jest jeszcze za wcześnie.

Ekonomiści, co wy nam zwracacie głowy jakimiś prawami rynku, ludzie chcą być po prostu szczęśliwi i bogaci. Filozofowie? Wam trudno coś radzić, więc może, wbrew nazwie swojej dziedziny, na początek po prostu profilaktycznie zgłupiejcie. Itd., itp.

Problem polega jednak na tym, że ta „nowa” nauka prawa wcale nie jest taka nowa. Wystarczy przeczytać niewielką książeczkę Carla Schmitta „O trzech rodzajach myślenia w nauce prawa” z 1934 roku. Mamy tam do czynienia z bardzo podobnym mechanizmem. Z tą istotną różnicą, że Schmitt, nawet jeśli służył, przynajmniej w tym okresie swojego życia, zdecydowanie złej sprawie, to w sposób znacznie bardziej inteligentny stawiał pytania i udzielał na nie znacznie bardziej wysublimowanych odpowiedzi, niż próbują to robić twórcy naszej rodzimej/nienowej jurysprudenca. Cóż, szczęście, że nasi rodzimi Schmittowie niewiele z tego rozumieją i w związku z tym (prawdopodobnie?) im się nie uda, mogą „nie dać rady” zrobić wody z mózgu polskich prawników.

Prawnicy, co „rzną głupa”

Tkwi w tym pewien paradoks. „Nowa” nauka nie jest z założenia alegalistyczna, ponieważ w przeciwnym wypadku w ogóle nie miałyby sensu i podważałaby już na wstępie rację bycia „nowych prawników”. Jest konstruowana właśnie po to, by na początku tworzyć pozory legalizmu, a w dalszej fazie nowy typ legalizmu, który Schmitt określał mianem decyzyonizmu. Tym bardziej ze tych przedstawicieli „nowej” nauki prawa wśród realnie istniejących prawników nikt nigdy naocznie nie spotkał. W tym sensie są oni postaciami mitycznymi.

W trakcie senackiej debaty nad zmianami w ustawie o Trybunale Konstytucyjnym minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro zapytany przez jednego z senatorów o opinie odmienne od tych przedstawionych przez instytucjonalne środowiska prawników, gremia akademickie i parlamentarne służby legislacyjne odpowiedział, że owszem, czytał takowe, ale nie czuje się upoważniony do ujawniania nazwisk ich autorów. Uzasadniony wstyd czy manipulacja informacją? Jeszcze dalej poszedł w swej wstrzemięźliwości senator PiS Michał Seweryński, ponieważ jako profesor prawa ujawnionym opiniom prawnym przeciwstawił wyłącznie obiektywny chłód zakamarków swojego sumienia.

Szczerze mówiąc, wielka szkoda dla polskiej i światowej nauki, ponieważ poznałe tylko przez ministra Ziobrę i ukryte w sumieniu senatora Seweryńskiego opinie mogłyby pchnąć jurysprudenca na zupełnie nowe tory. Jako teoretyk prawa z przyjemnością poznałbym argumentację uzasadniającą następującą tezę: jeśli konstytucyjny przepis brzmi np. „decyzyja x zapada większością głosów”, to nie oznacza to niczego innego, jak tylko delegację do wydania ustawy precyzującej pojęcie tej większości. Jeśli uznać, że ta nowa argumentacja ma wymiar uniwersalny i pozwala na uszczegółowienie w drodze ustawy każdego postanowienia konstytucji, wówczas mamy do czynienia z osiągnięciem na miarę przewrotu kopernikańskiego i ukrywaną go przed światem jest zbrodnia dokonana na nauce. Podobnie jak wiele innych przełomowych odkryć - nowa logika prawnicza w zakresie znaczenia słowa „oraz”, nowe zastosowanie „re-” w słowie „re-” w słowie „re-”, nowy wymiar „obowiązkowi publikacji aktu prawnego” itd., itp. Wbrew tytułowi tego felietonu to wstydliwie rzeczysławie jest nowe, cudzysłowiem należałoby raczej opatrzyć „naukę” i „prawo”.

Zostawmy na boku ministra Ziobrę i posła Piotrowicza, jako politycy mogą tego nie dostrzegać. Trudno natomiast przypuszczać, by nie wiedzieli tego naukowcy, np. dr Andrzej Duda i prof. dr hab. Michał Seweryński. Nie powinienem tego pisać, ale trudno mi się powstrzymać - na gruncie wspólnych wszystkim prawnikom pryncypów jurysprudenca po prostu „rzną głupa”. •

*prof. Jerzy Zajadło - kierownik Katedry Teorii i Filozofii Państwa i Prawa na Uniwersytecie Gdańskim

ANDRZEJ DUDA PODPISAŁ SKANDALICZNA USTAWĘ O TRYBUNALE

PREZYDENT BEZ HONORU, WŁADZA BEZ LEGITYMACJI



WOJCIECH SADURSKI*

• Od teraz prezydent jest już tylko „prezydentem”, rząd - „rządem”, a posłowie większości sejmowej - „posłami”. Tylko Jarosław Kaczyński pozostaje tym samym, kim zawsze był, bez cudzysłowu.

Prawowitość władzy w demokracji konstytucyjnej opiera się na dwóch warunkach, które muszą być spełnione łącznie: na powołaniu przez obywateli w wyniku uczciwych wyborów i na przestrzeganiu konstytucji przez piastunów władzy. W Polsce umowa społeczna - oparta na tych dwóch czynnikach: wyborcy głosują, a władza przestrzega konstytucji - zo-

stała zerwana przez władzę. Od teraz nie jest jej należyty ani szacunek, ani lojalność, ani tym bardziej posłuszeństwo - jak nie z tych rzeczy nie jest należyte szulerowi w kartach lub oszustowi w stosunku umownym.

Wszystkie trzy główne ogniwa władzy postępowywały wedle modus operandi charakterystycznego dla zorganizowanej grupy przestępczej. Ostatnim etapem antykonstytucyjnego spisku jest podpisanie przez prezydenta skandalicznej ustawy, która sparaliżowałaby trybunetwo i poddała sędziów TK politycznej dyscyplinie. Co ważniejsze, w wyniku zaszczepionych się, chytrych a bezprawnych sztuczek miałyby wyłączyć siebie samą spod kontroli konstytucyjności. W ten sposób zlamana konstytucyjny system oceny prawa przez niezależny TK.

Wystarczyło, by jeden z trybików tej mafijnej struktury wyłamał się ze skoordynowanego planu - np. by prezydent znalazł w so-

bie cień honoru i przestrzegal konstytucji, na której wierność przysięgał, papkinowo zapewniając o swej „niezłomności”, plan by się nie powiódł. Ale Jarosław Kaczyński najwyraźniej dobrze wiedział, kogo wysunąć na prezydenckiego kandydata.

Idąc za swym idolem Viktorem Orbánem, lecz nie mając zdolności do zmiany konstytucji, władza PiS po prostu zaczęła ją łamać - topornie i prostacko, za pomocą maszyny do głosowania w Sejmie i Senacie i uległego prezydenta. Łamiąc przy okazji sumienia i życiorysy ogłupiałych ze ślepej lojalności wobec Wodza PiS-owskich posłów i senatorów.

Co teraz pozostaje?

W obliczu niekonstytucyjnej ustawy Trybunał powinien się odwołać do konstytucji. Bezpośrednie obowiązywanie konstytucji (zapisane w art. 8) oznacza konieczność unieważnienia niekonstytucyjnej ustawy. Żadna

ustawa nie może wyłączyć samej siebie spod kontroli konstytucyjności - gdyż obalaloby to system kontroli konstytucyjności, ustawiony ustawą zasadniczą. A ustawa nie może zmienić konstytucji.

A potem? Czekając, aż policja zacznie wprowadzać prawowitych sędziów z budynku Trybunału na al. Szucha. A potem? Niech powstanie społeczny, równoległy, Obywatelski Trybunał Konstytucyjny.

Władza bez prawowitości ma za sobą tylko argument siły. W Polsce na dłuższą metę to nędzny argument. I nie dajmy się zwieść oszukańczym błękotom o realizowaniu przez nich Woli Narodu, która musi stać ponad prawem. Na PiS i Dudę głosowało jakieś 20 proc. obywateli. Wielu z nich na pewno dziś żaluje.

Konstytucyjne państwo prawa jest także dla nich. •

*Wojciech Sadurski jest profesorem filozofii prawa Uniwersytetu Sydyńskiego i profesorem Centrum Europejskiego UW